

wprowadziła. O szacunku i miłości, jaką p. Schilling otacza jej wychowankowie, świadczy wymownie serdeczna pamięć, jaką dla niej zachowali ci wszyscy, którzy kiedyś pod jej umiejętnym kierownictwem

nie tylko według suchej litery prawa, ale z poczuciem obywatelskim jest zadaniem bardzo trudnym i dlatego też zasługuje na szczególne uznanie. Z uczuciem tego uznania żegna też niewątpliwie Kraków

trzydzieści lat wytrwale i po obywatelsku pracował, dobijając się swemi istotnie wybitnymi zdolnościami coraz wyższych stanowisk. W r. 1889 został mianowany komisarzem, w r. 1894 nadko-



Złote gody w Żywiec: Sędziwi oblubieńcy, Szczepan i Antonina z Ostrowskich Białkowie, w gronie rodziny i gości weselnych.

kształtowali swe młode umysły, a dzisiaj już dawno pracują w społeczeństwie na różnych stanowiskach.

Ustąpienie urzędnika-obywatela.

Sa obowiązki i stanowiska, na których nie tylko swemi zdolnościami i pracą, ale często zdrowiem swem i życiem służyć trzeba społeczeństwu. Do takich trudnych i odpowiedzialnych posterunków należy służba bezpieczeństwa publicznego, niezbędna w każdym cywilizowanym społeczeństwie i niezmiernie odpowiedzialna. Pełnienie tych obowiązków

jednego z tych urzędników-obywateli, radcę rządu Władysława Pomian Swolkiena, który po długoletniej sumiennej, a nacechowanej duchem obywatelskim pracy ustąpił obecnie z krakowskiej dyrekcyi policyi.

Radca Swolkień bowiem w ciągu tego długiego okresu swej pracy na tym trudnym posterunku zdołał zaskarbić sobie życzliwość i szacunek nie tylko kolegów, ale najszerzych kół społeczeństwa.

Urodzony w Krakowie w roku 1851 po ukończeniu studiów prawniczych na krakowskim uniwersytecie rad. Swolkień wstąpił do służby rządowej w r. 1877 i przydzielony został jako praktykant konceptowy do starostwa krakowskiego. W krótkim czasie potem przeniesiony został do dyrekcyi policyi w Krakowie, gdzie przez przeszło

misarzem, zaś w r. 1898 radcą policyi, a obecnie ustępując z tego stanowiska, otrzymał tytuł radcy rządu.

Osoba p. Swolkiena i działalność jego znaną jest szerokim kołom obywatelskim. Niejedna trudna sprawa kryminalna dzięki jego usiłowaniom została szczęśliwie rozwiązana. W uznaniu zasług otrzymał on w r. 1893 złoty krzyż zasługi z koroną, zaś w r. 1904 order ces. Franciszka Józefa.

Jubileusz „Lutni“ lwowskiej.

Jedną z najszlachetniejszych rozrywek jest niewątpliwie śpiew chórny. Łączy on i splata młodzież i starszych pod znakiem artystycznego piękna i harmonii. To też towarzystwa śpiewacze odgrywają ważną rolę w naszym życiu kulturalnym. Jedno z nich, macierz wszystkich „Lutni“ polskich, założonych za jej przykładem w kraju, a nawet za morzem, lwowska „Lutnia“ kończy w roku bieżącym 30-letni okres swej pracy. „Lutnia“ służyła wiernie pieśni polskiej, starała się przez wydawnictwa polskich kompozycji, wyrugować z kół śpiewackich pieśni obce i wiele też na tem polu zdziałała.

„Lutnia“ utrzymuje też szkołę śpiewacką, z której wyszli znakomici artyści operowi. Jednym z ostatnich jest Józef Mann, którego zaangażowano do opery w Wiedniu. Przy sposobności ostatniego koncertu, który cieszył się, podobnie jak wszystkie poprzednie, wielkim powodzeniem, a który był koncertem przedjubileuszowym, dokonano zdjęcia fotograficznego drużyny śpiewaczej „Lutni“, która wiernie służy pod sztandarem pieśni polskiej. Wśród młodzieży, nie brak i osiwiatych pracowników, którzy od założenia nie opuszczają „Lutni“ i stają z młodzieżą na estradzie koncertowej, dając tem przykład poczucia obowiązków obywatelskich.



Kurs parasolnictwa we Lwowie: Uczestniczki kursu przy pracy.

(Fot. M. Münz, Lwów).